
ADAM CZESŁAW DOBRŃSKI

PATRONOWAŁ „ZESŁAŃCOWI”

Od pierwszego numeru „Zesłańca” na wewnętrznej karcie tytułowej, po prawej jej stronie zaczynała się kolumna *Od redakcji*. Wielu czytelników od niej rozpoczynało lekturę rocznika (od 1996 r.), a później kwartalnika (od 2000 r). Pod dokończonym tekstem na następnej stronie, zwanej redakcyjną, widniał podpis: Wiesław Krawczyński Przewodniczący Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków. Ze stopki można się było dowiedzieć, że W. Krawczyński wchodził również w skład redakcji czasopisma. Lepiej zorientowani wiedzieli, że przewodniczący RN towarzyszył redaktorowi naczelnemu Antoniemu Kuczyńskiemu w powoływaniu do życia „Zesłańca”, następnie wspierał zabiegi o finanse, promował nowy tytuł, w razie potrzeby reprezentował społeczność redaktorów i autorów. Pełnił różne role, zawsze kompetentnie, odpowiedzialnie, godnie i z zadowoleniem.

Na potrzeby tego artykułu przeczytałem jeszcze raz 79 wydań *Od redakcji*. Kolumna ta zawierała informacje bieżące i krótkie omówienia zawartości numeru, również przesłania przewodniczącego Rady Naukowej. W. Krawczyński podawał bieżące fakty i przytaczał opinie, prezentował autorów zamieszczonych artykułów, zachęcał do lektury komentując niektóre teksty, dziękował, prosił o kontynuację, wyrażał zaniepokojenie o brak pieniędzy. Autor użył określeń „dziura finansowa” w państwie i w Związku (nr 8, 2002 r.¹) oraz kryzys (nr 41, 2009 r.). Niekiedy dodawał własne wspomnienia sybirackie i prezentował osobiste poglądy, rzadko kiedy natomiast polemizował. Nie opuszczała go duma z powodu ukazania się każdego nowego numeru i optymizm, że nadal „Zesłaniec” będzie oczekiwany i czytany. Najważniejsze jednak były przesłania Wiesława Krawczyńskiego, promowane przezeń wartości, snute przypuszczenia i zapowiedzi. Tyle lat minęło, a teksty *Od redakcji* czytałem z przekonaniem, że jest to lektura wartościowa, warta odświeżenia. Prawdą jest natomiast, że dla potrzeb nowych czytelników autor czynił powtórzenia, powracał po wielekroć do wcześniej poruszanych kwestii. Tak dobry pedagog powraca do prawd najważniejszych, by te zostały dobrze zapamiętane.

¹ Kilkakrotnie pojawiła się sugestia, że „Zesłaniec” mógłby ukazywać się w większej objętości „...gdyby co dziesiąty Członek naszego Związku wpłacił raz w roku pięć złotych, a każde Koło pięćdziesiąt złotych” (nr 20, 2005 r. i inne). W apelu do senatorów Krawczyński poprosił o wsparcie kwotą choćby 100 zł. „Zesłaniec” 2006, nr 27. W tekście głównym, dla ułatwienia narracji, podaję w nawiasach numery i lata wydania „Zesłańców”, w których W. Krawczyński poruszył daną kwestię. W przypisach natomiast umieściłem informacje uzupełniające. Nie podaję stron, ponieważ zawsze kolumna *Od redakcji* znajdowała się na nienumerowanych s. 1-2.

Krawczyński unikał różnicowania polskich sybiraków: „Zesłańcami byliśmy my wszyscy, zarówno więźniowie łagrów [...], jak również ci, którzy zasiedlali specposiołki na rozległych obszarach Syberii, wywiezieni tam na zatracenie w ramach czterech masowych deportacji w latach 1940-1941.” (nr 28, 2006 r.). Niezwykle rzadko wspominał o osobach zesłanych na Sybir w okresie I Rzeczypospolitej i o powstańcach listopadowych, częściej nawiązywał do losów powstańców styczniowych², całkowicie zaś pomijał działaczy rewolucyjnych. Z wyraźną empatią powracał do losów żołnierzy polskich formacji syberyjskich z końca I wojny światowej, rewolucji bolszewickiej i wojny domowej w Rosji. Gros uwagi, czemu trudno się dziwić, poświęcał polskim sybirakom okresu II wojny światowej. W. Krawczyński charakteryzując zaś tematykę „Zesłańca” wymienił następujące główne zagadnienia: polskie dziedzictwo na Syberii (je umieścił na pierwszym miejscu), relacje zesłańcze, zagadnienia kulturowe, dzieje Kościoła katolickiego, badania etnograficzne, V Syberyjska Dywizja³, budowa kolei transsyberyjskiej, kwestie etniczne (nr 71, 2017 r.). W rzeczywistości wachlarz tematów był znacznie bogatszy.

Przesłania

Zaprezentuję najważniejsze przemyślenia podane przez W. Krawczyńskiego, a adresowane nie tylko do bezpośrednich czytelników „Zesłańca”, bo także do badaczy i popularyzatorów wiedzy o Syberii oraz losów polskich sybiraków, do nauczycieli, studentów historii i stosunków międzynarodowych oraz uczniów szkół średnich, do członków Związku Sybiraków i jego sympatyków, przyjaciół.

W numerze pierwszym pisma Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków, który ukazał się w 1996 r., W. Krawczyński podniósł ważny wówczas problem organizacyjny: „W atmosferze dużego chaosu, który sący się nieraz przez naszą sybiracką społeczność, chcemy pracować na rzecz jedności Związku Sybiraków, dokonując jego umacniania i integracji, niwelowania różnic, oraz różnych organizacyjnych kłopotów. Nasza tożsamość sybiracka zależy od tego, jak wielkie i twórcze wartości potrafimy wnieść do narodowej historii”. Czasopismo miało wzmocnić spójność wewnętrzną Związku, a także podnieść jego prestiż, ukazać przydatność w procesie przywracania prawdy historycznej i kształtowania tożsamości narodowej.

W podobnym duchu wypowiedział się przewodniczący Rady Naukowej rok później krytycznie odnosząc się do sytuacji w kraju i akcentując zadania Związku zawarte w deklaracji ideowej. Uznał, że „Demokracja rodzi się w bólach i kłamstwie. Trwa niby niewidzialna walka polityczna w »podziemiu demokracji« o wpływy polityczne, stołki, zagubiony etos Narodu, jego wspaniałych kart historii [...]. Widzimy dzień codzienny, jego blaski i cienie. Niech naszym zadaniem będzie rozjaśnianie tych cieni...” (nr 2, 1997 r.). Minął rok i W. Krawczyński z radością odnotował sukces Związku: „Organizacja

² Autor uznał, że na Sybir poszło 40 tys. powstańców. „Zesłaniec” 2013, nr 55.

³ Bardzo często przywoływana przez Krawczyńskiego, także dlatego, że jej żołnierze byli inicjatorami utworzenia pierwszego Związku Sybiraków. „Zesłaniec” 2008, nr 37 i inn.

nasza w chwili obecnej mocno wrosła w społeczeństwo, co przejawia się m.in. w szacunku, jakim otaczają nas władze, artykułach ukazujących się w prasie, szczególnie w organach lokalnych, w uroczystościach z udziałem przedstawicieli władz, organizacji społecznych, kombatanckich Wojska Polskiego, czy organizacji młodzieżowych” (nr 3, 1998 r.). Nie był to jeszcze sukces pełny, ale nie ulegało wątpliwości, że nastąpiła wyraźna poprawa.

W. Krawczyński i w późniejszych numerach „Zesłańca” odnosił się do zadań stojących przed całym Związkiem Sybiraków. Koncentrował jednak uwagę na roli czasopisma, chciał, by na jego łamach prezentowano poglądy środowisk krajowych i polonijnych, inspirowano nowe wątki badawcze, promowano kwestie najistotniejsze. Sam rozpoczął o wręcz misji, która pozostała mu bliska do końca życia. Mając na względzie i swoje przeżycia z okresu okupacji oraz zesłania, świadom zaniedbań na tym polu, konsekwentnie przypominał o konieczności nasilenia rzetelnych, rozległych badań naukowych. Krawczyński w numerze 4 z 1999 r. wyraził żal, że choć nad historią ostatnich lat pracuje wielu historyków, to nie wszyscy oni czują „sens i ducha tematu”. Tymczasem stosunkowo niski nakład „Zesłańca”⁴ nie pozwalał dotrzeć do mniejszych środowisk naukowych oraz większości szkół i bibliotek. Przełom wieków i wielość nadciągających rocznic wydawały się autorowi kolumny *Od redakcji* dobrą okazją do zwiększenia jeśli nie liczby egzemplarzy, to przynajmniej zestawu tekstów zamieszczanych w czasopiśmie i dlatego wynikła kolejna prośba do czytelników o nadsyłanie materiałów i uwag oraz zasilanie funduszy wydawcy i redakcji.

Prośba ta powracała systematycznie, zależało bardzo przewodniczącemu Rady Naukowej także na zgromadzeniu przy redakcji w miarę licznego grona współpracowników. Widział również potrzebę nie tylko udzielenia pomocy zawodowym historykom⁵, ale także wywierania nań presji, by pisali zgodnie z prawdą o dramatach narodowych lat wojny i nie pomijali w tym zestawieniu wątków sybirackich. „Prawdziwe posłanie historyka polega na bezstronnym opisie zdarzeń w oparciu o rzeczywiste źródła, dokumenty czy zeznania wiarygodnych świadków, źródeł po wielokroć weryfikowanych. Takiemu rozumieniu prawdy służą publikacje na łamach naszego „Zesłańca”, dające świadectwo o Polskiej Gołgocie Wschodu”⁶. Należało zdaniem autora stanowczo odrzucać „naciąganie” faktów historycznych pod wpływem układów politycznych.(nr 14, 2003 r.)⁷.

⁴ Dopiero od grudnia 2009 r. „Zesłańca” był dostępny i w Internecie, natomiast jego nakład papierowy wynosił wówczas 400 egzemplarzy.

⁵ „Zesłańca” włączył się w prowadzenie badań naukowych po upadku komunizmu w Polsce”, „Zesłańca” 2012, nr 51.

⁶ Autor starał się przestrzegać takiego traktowania historii, co nie oznaczało, że wszystkie opinie podane w *Od redakcji* można uznać za całkowicie bezstronne. Przykładem może być gloryfikacja gen. Władysława Andersa z pominięciem zasług gen. Władysława Sikorskiego – „Jemu zawdzięczamy swoje życie, bo to On właśnie wyprowadził nas z sowieckiego piekła”. „Zesłańca” 2007, nr 32. Okazję do podkreślenia zasług gen. Andersa, symbolu „chwały żołnierza polskiego walczącego nieugięcie o wolność i niezawisłość Rzeczypospolitej”, stworzyła decyzja Sejmu o ogłoszeniu roku 2007 „Rokiem Generała Władysława Andersa”.

⁷ W. Krawczyński ostro zaprotestował przeciwko posługiwaniu się szacunkiem około 400 tys. polskich sybiraków wywiezionych w latach 1939-1941. Dołączył do tego

Z tym wiążą się i inne cytaty z tekstów Krawczyńskiego, świadczące ponadto o żarliwości byłego łagienika: „Dopóki żyjemy – my, którzy przeszliśmy dramat łagrów, zesłań i poniżenia na obcej ziemi, staramy się spłacić dług wobec Tych, którzy już odeszli. Sądzymy, że jesteśmy bardziej uczuciowo zaangażowani w zdobywanie materiałów z tego zakresu, aniżeli ci, którzy, kiedyś po latach do badań syberyjskiej przeszłości podchodzić będą z chłodnym nastawieniem historiografa”. „Już dziś bowiem jesteśmy świadkami niejednokrotnego fałszowania sybirackiej historii. Ginie też ona częstokroć w środkach masowego przekazu, stroniących jakże często od upowszechniania wartości patriotycznych i historycznych prawd o naszych dziejach na Syberii...” (nr 6, 2001 r.)⁸.

Ważnym i w znacznym stopniu nowatorskim tematem lansowanych przez W. Krawczyńskiego była odradzająca się polska diaspora etniczna i kulturowa na Syberii. Każdy jej przejaw cieszył przewodniczącego, a radość pomnażał fakt, że do „Zesłańca” zaczęli nadsyłać materiały autorzy z terenów Rosji, w tym mający polskie korzenie. Najpierw były to artykuły z Moskwy, Nowosybirsk i Tomska (nr 11, 2003 r.). Autor komentarzy w *Od redakcji* uznał, że czasopismo ma „jakąś swoją część” w odradzaniu kultury polskiej i polskiej świadomości w państwie rosyjskim (nr 22, 2005 r.). Stopniowo do grona autorów ze wschodu dołączyli naukowcy z Czyty, Irkucka i Jakucka („cenimy tę szczodrość”, nr 34, 2008 r.), następnie także z Abakanu i Barnaulu (nr 53, 2012 r.), a wieści o aktywności polskich stowarzyszeń kulturalno-oświatowych napływały z Irkucka, Jakucka, Južno-Sachalińska, Krasnojarska, Nowosybirsk, Omska i Tomska (nr 54, 2012 r.).

W. Krawczyński często podawał w swojej kolumnie krzepiącą informację, że czasopismo zyskiwało nowych czytelników, a zarazem stawało się wielowątkowym, bardziej atrakcyjnym. „Całość jest więc kompendium napisanym żywo, z pasją i pożytkiem faktograficznym” (nr 58, 2014 r.). „Artykuły publikowane na łamach „Zesłańca”, to obraz Polaków z różnych środowisk społecznych – ziemian, mężów stanu, arystokracji i zwykłych „szarych” ludzi, lecz bohaterskich, różnych pod względem wykształcenia, poglądów i wieku, to obraz losu polskich dzieci na zesłaniu i ich rodziców”. (nr 20, 2005 r.).

Jednocześnie przewodniczący Rady Naukowej kategorycznie odpierał pojawiający się w niektórych kręgach Związku zarzut, że „Zesłaniec” ma charakter elitarny (nr 23, 2005 r. i inn.), co – jak sędzę – usprawiedliwiać miało w sprawozdaniach prezesów słaby kolportaż czasopisma w kołach i okręgach oraz skąpiecie złotych na cele wydawnicze⁹. Obnażając fałszywość takich opinii W. Krawczyński podkreślał, że w redakcji i wśród współpracowników znajdują się również historycy, etnologowie i antropologowie kultury z sybirackim rodowodem, oprócz ludzi nauki teksty piszą także nauczyciele,

apel o podanie pełnej liczby i przypomniał szacunki sięgające 1,5 mln i więcej zesłańców. „Zesłaniec” 2007, nr 31.

⁸ „Nigdy nie jest za dużo syberyjskiej tematyki, tak bardzo związanej z historią naszego narodu”. „Zesłaniec” 2008, nr 32.

⁹ Krawczyński poinformował nawet o niepokojących sygnałach, że niektóre oddziały mogą zrezygnować prenumerowania „Zesłańca”. „Zesłaniec” 2005, nr 21.

w każdym numerze czasopisma znajdują się liczne relacje i to powstałe w różnych okresach czasu. Dodam jeszcze, że redakcja włączała również fragmenty wspomnień, pojawiały się materiały dziennikarskie (m.in. wywiady), bardzo dbano o ciekawy dobór oryginalnych fotografii. Krawczyński niemal każdy swój tekst kończył zapewnieniem, że ukazujący się numer jest interesujący, co potwierdzać miały tytuły artykułów i znane nazwiska piszących.

Delikatnie W. Krawczyński podejmował dyskurs i nad kwestią, która mogła podzielić czytelników. Nie wszyscy bowiem członkowie Związku akceptowali w pełni założenie redakcyjne: „Od początku istnienia „Zesłańca” (1996) staramy się łączyć na jego łamach dwa obrazy Syberii: ten pierwszy martyrologiczny dotyczący tradycji zesłańczej sięgającej aż po wiek XVIII i masowych deportacji w okresie drugiej wojny światowej oraz drugi ukazujący nasze dziedzictwo w zakresie poznawania tej ziemi, jej zagospodarowywania i opisanie kultury tubylczych etnosów” (nr 33, 2008 r.)¹⁰. „Jednocześnie staramy się ukazywać wkład Polaków w rozwój cywilizacyjny i gospodarczy Syberii [...]. Polskie związki z Syberią to nie tylko żałobny całun, lecz również wiele trwałych osiągnięć naukowych związanych z poznawaniem jej obszarów i tubylczych kultur...” (nr 11, 2003 r.). Rok później przewodniczący Rady Naukowej dobitniej zaakcentował tę regułę dając do zrozumienia, że wie i o krytycznej ocenie niektórych członków Związku: „Nieraz otrzymujemy informację od Czytelników, że lektura „Zesłańca” wywiera wrażenie na każdym, kto jest w stanie wydobyć się z krępującego go uniformu martyrologicznego, w który odziana jest historia Polski i Polaków na Syberii...” (nr 41, 2009 r.). Jak wielu nie potrafiło zrzucić ten gorset?

„Zesłańcie” nie wdając się w ostrą polemikę poszerzał wachlarz tematów. Zabezpieczając się przed ewentualnymi zarzutami powtarzał jednak co jakiś czas znaczenie symboliki martyrologicznej. Robił to i przewodniczący Rady Naukowej w swych tekstach dodając: „W losach sybirackich tkwi nie tylko aspekt martyrologiczny, ale również polski patriotyzm i znak godności narodowej”. (nr 12, 2003 r.). Przykładów okrutnych represji i trudnych do opisanie cierpień dostarczały przede wszystkim relacje i wspomnienia sybiraków¹¹, w tym także pióra W. Krawczyńskiego. Należało jednak pamiętać o głównym przesłaniu całego Związku Sybiraków: „Zmarłym Pamięć – Żyjącym Pojednanie”. Dlatego w *Od redakcji* znalazło się następujące stwierdzenie: „Dojrzałość ta skłania nas do pisania o tamtych trudnych i bolesnych czasach bez nienawiści. Dążymy do tego, by ukazywać także jaśniejsze pejzaże w związkach polsko-syberyjskich dotyczące wkładu Polaków w badania przyrodnicze i kulturowe Syberii, naszej roli w cywilizowaniu

¹⁰ „Jakże jednak mało jeszcze wiemy o wieloaspektowości i wielofunkcyjności tego dorobku oraz o jego zakorzenieniu w rzeczywistości historyczno-społecznej.” (o aktywności Polaków w XIX i na pocz. XX w). „Zesłańcie” 2006, nr 27.

¹¹ O wspomnieniach sybirackich W. Krawczyński napisał, że są podobne na początku drogi (wywózki). „Jednak odbiór tych przeżyć jest zróżnicowany. Wynika to m.in. z wieku, płci, warunków dzieciństwa. Są to traumatyczne zjawiska trapiące sybiraków, badane i opisywane przez psychologów, socjologów oraz historyków”. „Zesłańcie” 2010, nr 42.

i zagospodarowywaniu tej krainy, historię dobrowolnej emigracji rolniczej z Królestwa Polskiego oraz ciężki trud polskiego oracza i siewcy na zauralskich rozłogach.” (nr 15, 2004 r.)¹². Autor konsekwentnie używał określenia związku (relacje) polsko-syberyjskie, a pomijał formę polsko-rosyjskie (radzieckie, sowieckie). Domyślać się należy, że te polsko-syberyjskie uważał za ważniejsze mając na uwadze warunki pobytu zesłańców (de facto osób deportowanych) na Syberii, a jednocześnie unikał wchodzenia w sferę polityki.

Autor odniósł się do syndromu sybirackiego, z którego wynikała zdaniem przewodniczego Rady Naukowej zarówno ciągła potrzeba przypomnienia przeżyć sybiraków, jak i pisanie o zmianach dokonujących się na wschodzie Rosji, sytuacji pozostających tam wciąż Polaków oraz powracanie do roli naszych rodaków w rozwoju tej wielkiej krainy. „Pomimo dramatycznych przeżyć wielu z nas nie może nie zapomnieć piękna przyrody syberyjskiej, zapachu tajgi i kwitnących stepów, zwierzyny, między innymi głuszców, łasic, niedźwiedzi czy nawet małego burunduka. Staramy się też pisać i o tych sprawach, wszakże tam byliśmy. To było nasze życie.” (nr 23, 2005 r.). Takich pięknie namalowanych słowem obrazów syberyjskich było w tekstach Krawczyńskiego więcej, przytoczę jeszcze tylko jeden mądry i zarazem urokliwy cytat: „Zachowaliśmy też w naszej pamięci, na przekór złemu wygnańcemu losowi wzruszające wspomnienia o śpiewach przy ogniskach, odczuwanie różnych pięknych zjawisk przyrody, jej syberyjskiego koloru i zapachu oraz syberyjskich białych nocy. Czasami kładą się one jakimś ciepłym cieniem na nasz przecież niełatwy los i nuta tych serdecznych myśli powraca. Pielęgujemy je” (nr 25, 2006 r.).

Nie mogło w przesłaniach W. Krawczyńskiego zabraknąć odniesień do relacji między polskimi sybirakami a ludnością miejscową. Pobyt na „...rozległych obszarach archipelagu zła dostarczył nam oprócz bolesnych doświadczeń także głęboką wiarę w prawdziwą ludzką przyjaźń, która tam, hen daleko za kręgiem polarnym, czy w kazachstańskich stepach nabierała szczególnego wymiaru [...] doświadczaliśmy współczucia i pomocy od prostych ludzi, którzy podobnie jak my byli kiedyś zesłani na Sybir oraz od autochtonicznej ludności...”. (nr 26, 2006 r.). Pojawiła się i dalej zmierzająca refleksja. Autor kolumny *Od redakcji* był zdania, że z artykułów w „Zesłańcu” wynika następująca prawda: „...dwa narody, polski i rosyjski o różnych kulturach, a częstokroć o różnej mentalności, to jednak przysłowiowe słowiańskie dusze, przepojone różnymi doświadczeniami historycznymi i powiązane od wieków nieraz wspólnymi dziejami, które splatają się w kulturze, nauce, gospodarce i polityce”. (nr 12, 2003 r.).

W tym kontekście powracała kwestia zdefiniowania miejsca zesłań. Krawczyński wymienił w numerze 9 „Zesłańca” z 2015 r. określenia: „więzienie bez krat”, „lodowe piekło”, „biała kraina zesłania i cierpień”, „niehumanitarna ziemia” (Józefa Czapski), „dom niewoli” (Beata Obertyńska), „inny świat” (Zygmunt Grudziński), „Archipelag Gułag” (Aleksander Sołżenicyn). „Wszystkie one, obciążone znamionami martyrologicznymi są tworzywem rozmaitych doznań tworzących wielość odmian tych określeń...”. A przecież

¹² „Pismo z wysokiej półki upowszechniające „Sybir bez przekleństw”. „Zesłaniec” 2006, nr 25.

„spotykają się na tej ziemi odmienności kulturowe, a życie toczy się normalnie, ludzie pracują a dzieci chodzą do szkoły”. Autor przytoczył fragmenty tekstu o. Włodzimierza Sieka, proboszcza parafii w Irkucku (za: „Tygodnik Powszechny” nr 9/2012 r.), w którym duchowny opisał protest parafianina przeciwko nazywaniu Syberii „niehumanitarną ziemią”. Ojciec Włodzimierz wyraził zrozumienie, bo ten ktoś mieszkał z rodziną na Syberii, tam pracował i miał prawo czuć się patriotą syberyjskim. Przewodniczący Rady Naukowej zdawał się aprobować taką opinię, a jednak napisał: „Pozostaje zatem Syberia ciągłym martyrologicznym kodem funkcjonującym wśród byłych zesłańców oraz w naszej narodowej tradycji, a wychodzenie poza ten krąg jest utrudnione i wydaje się coraz mniej realne w najbliższych latach. Jest ona ważnym działem naszej narodowej historii i dlatego niemożliwym jest by została zapomniana.” (nr 64, 2015 r.)¹³.

Wartości

W przesłaniach W. Krawczyńskiego znajdowały się wartości bardzo cenne dla polskich sybiraków zarówno podczas pobytu na zesłaniu, jak i przed wywózką oraz po powrocie ze wschodu na ziemie polskie. Do tych najważniejszych należy zaliczyć: wolność (jej brak), wiarę, patriotyzm (ojczyzna), rodzinę i tęsknotę za bliskimi, cierpienie, zdrowie (walka z chorobami) i opiekę, trwanie przy nadziei na powrót, pamięć o przeszłości i o późniejszych losach, koleżeńskość i własny Związek¹⁴. Niektóre z nich bardzo często pojawiały się we wspomnieniach, inne zaś nie zostały dokładnie zdefiniowane. Te pominięte dotychczas w moim tekście, lub tylko wymienione, a nieskomentowane głębiej przez przewodniczącego Rady Naukowej zestawie poniżej w kolejności, w jakiej pojawiały się w kolumnie *Od redakcji*.

Matki. „Matka – słowo wywołujące skurcz serca, wzruszenie i wspomnienie dzieciństwa. Matka – to początek życia. Matka – to ostoja ciepła, tkliwości, dobroci i bezpieczeństwa, a więc tego, co wzbogaca małą istotę na całe życie, to fizyczne i duchowe zaplecze wpojonych jej cech osobowych stanowiących podłoże ludzkiego postępowania w jakże trudnej drodze wiodącej w meandry życia. Macierzyństwo to sacrum!” (nr 13 poświęcony matkom, 2003 r.).

Kresy Wschodnie, „...na których pokolenia Polaków miały swój rodzinny próg” (nr 17, 2004 r.). „Przypominamy sobie nasz polski kresowy dom, spokojne wioski, polskie dwory i kościoły. Przypominamy też sowietów, ich małość i zbrodniczość oraz los, jaki nam zgotowali na zesłaniu”(nr 38, 2008 r.). Dla Krawczyńskiego miastem szczególnym pozostał Lwów, o którym często wspominał. Obszerne omówienie książki Aleksandra Medyńskiego z 1938 r. *Lwów opiekunem Sybiraków* zamknął stwierdzeniem, że tom ukazał wierność tego miasta Rzeczypospolitej, był „dokumentem jego polskości” (nr 10, 2002 r.).

¹³ Nie próbował W. Krawczyński zróżnicować dwóch określeń: Syberia – terytorium, na które zsyłano także Polaków, wielka kraina (właściwie różne krainy – przykładem Kazachstan) z własną historią i mieszkańcami oraz Sybir – zbiorcze określenie ogromu cierpień będących udziałem milionów zesłańców w głąb Rosji i ZSRS.

¹⁴ Ułożyłem je biorąc pod uwagę częstotliwość występowania w tekstach W. Krawczyńskiego i w cytowanych w „Zesłańcu” wspomnieniach sybiraków, ale tę kolejność traktuję jako prawdopodobną.

Patriotyzm, o którym była już mowa, ale Krawczyński połączył tę wartość z czasopiśmem: „Patriotyzm – słowo o głębokiej treści, według niektórych uległo dzisiaj dewaluacji [...]. Patriotyzm musi opierać się o przeszłość historyczną, tak bogatą w naszym narodzie. Tym celom służy też czasopismo „Zesłaniec” (nr 19, 2004 r.).

Dzieciństwo (utracone). „Nam sybirakom wspomnienie radosnego dzieciństwa zostało zakłócone przez okrucieństwo totalnego sowieckiego reżimu, który nie liczył się z podstawowymi zasadami poszanowania praw człowieka i jego godności.” (nr 24 poświęcony dzieciom, 2006 r. i nr 47, 2011 r.).

„Przyjaźń, bowiem ubogaca ludzką osobowość, stanowi punkt odniesienia do określonych wartości oraz umacnia więzi międzyludzkie oparte na wspólnych ideach, poglądach czy odczuciach. Wreszcie podnosi ona wzajemny autorytet osób powiązanych tą formą kontaktów, zbliża je i zespolą charakter ich wspólnych działań” (nr 29, 2007 r.).

Wojsko polskie. Autor często wracał do żołnierzy polskich na Syberii, zesłańcy w wojsku tworzonym przez gen. W. Andersa dostrzegali szansę najpierw na uratowanie życia, potem na opuszczenie ZSRS, na koniec na powrót do kraju po zwycięskim zakończeniu działań wojennych. W. Krawczyński wyraził nadzieję na napisanie monografii wojsk polskich na Syberii w okresie obu wojen i wystosował apel: „Zwracamy się przeto do byłych żołnierzy-sybiraków mieszkających w Polsce i poza jej granicami o spisywanie wspomnień i przekazywanie ich do redakcji” (nr 39, 2009 r.)¹⁵.

Rodzina. „...Słowo tak ważne dla każdego z nas i dla narodu, który powinien być wielką rodziną połączoną na dobre i na złe wichrami historii oraz kulturowo-religijną tradycją”. Dla sybiraków rodzina to i wspólne przeżywanie dramatów: aresztowanie ojca (w jego zastępstwie matka stawała się głową rodziny), wywózka, adaptacja w nieprzyjaznych warunkach, walka o przeżycie, powroty (nr 45, 2010 r.).

Święta religijne, zwłaszcza Wigilia. Święta scalały rodziny i społeczności lokalne polskich sybiraków, pobudzały nadzieję (życzo sobie, by następne spędzić już w kraju rodzinnym), sprzyjały refleksjom, dawały krótki odpoczynek i odprężenie. W Wigilię łączono się „...w modlitwie z bliskimi, których los nie był dla wielu znany” (nr 54, 2013 r.). Według przewodniczącego Rady Naukowej święta, zwłaszcza Boże Narodzenie i Wielkanoc, świadczyły także o trwałości tradycji. Ze świąt państwowych pamiętano m.in. o rocznicy wybuchu powstania styczniowego¹⁶, 3 maja (konstytucja i dzień Maryi Królowej Polski) oraz 11 listopada.

Znaki (symbole) pamięci. Przykładem obrazki święte i medaliki zabrane na zesłanie, widziane na Syberii krzyże, dowody pobytu tam rodaków, a w kraju tablice, pomniki. „Jest więc naszym obowiązkiem dbać nie tylko o godne upamiętnienie polskich losów na syberyjskim zesłaniu, ale także o to, by istniała o tym żywa pamięć” (nr 61, 2014 r.).

Kazachstan. Zesłańcy (deportowani) wywiezieni do Kazachstanu uważali się za sybiraków. W „Zesłańcu” w nr 65 z 2015 r. W. Krawczyński upominał

¹⁵ W. Krawczyński postulował również opracowanie bibliografii zawartości „Zesłańca”. „Zesłaniec” nr 52, 2012.

¹⁶ W nr 55 „Zesłańca” z 2013 r. Krawczyński omówił m.in. pamiętki rodzinne – „Mam też krzyż na kamiennej podstawie z czasów żałoby narodowej, na który składałem przysięgę jako żołnierz Armii Krajowej”.

się o ustawę o repatriacji i pamięć o Polakach w Kazachstanie. „Dzisiaj, gdy słusznie rozważane są różne warianty działań humanitarnych na rzecz wspomnienia imigrantów z krajów Bliskiego Wschodu, czas by pomyśleć konkretniej i wiążąco o naszych Rodakach, którzy „mają dosyć życia w stepach Kazachstanu i oczekiwania na to, że ktoś sobie o nich przypomni”.

Teksty W. Krawczyńskiego poza kolumną *Od redakcji*

Wiesław Krawczyński od początku wydawania „Zesłańca” bardzo aktywnie wspierał redakcję. W pierwszym numerze obok kolumny *Od redakcji* znalazły się jego trzy wiersze oraz dwa omówienia (międzynarodowa konferencja naukowa o Polakach w Kazachstanie, Rok Sybiraka). W numerze 2 były to wiersz oraz referat wygłoszony na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Sybiraków, a w numerze 3 wiersz i dwa teksty okolicznościowe, w tym przesłanie do uczestników Międzynarodowej Konferencji Naukowej na temat „Syberia w historii i kulturze narodu polskiego”. Czytelnicy numeru 5 mogli zapoznać się z artykułem biograficznym autorstwa przewodniczącego Rady Naukowej o ojcu Albinie Janosze, członku honorowym Związku. Od numeru 5 Krawczyński systematycznie zamieszczał omówienia książek o tematyce sybirackiej i czasopism (m.in. białostocki „Sybirak” i łódzkie „My, Sybiracy”) oraz odnotowywał istotne wydarzenia naukowe (głównie konferencje, posiedzenia Ligi Wyrozumiałości im. Bronisława Piłsudskiego, co 5 lat sprawozdania z działalności Rady Naukowej ZG ZS). Docenić należy niejako kronikarskie obowiązki W. Krawczyńskiego: opisy przebiegu świąt i odsłaniania pomników i tablic, relacje z wizyt ważnych gości, otwierania wystaw, w tym bibliotecznych i muzealnych, nadania imion szkołom, rocznic związkowych. Autor *Od redakcji* wspominał zmarłych działaczy Związku lub osób zasłużonych dla polskiego ruchu kombatanckiego (Wojciech Ziemiński – nr 7, Marian Jonkajtys – nr 27, Janusz Przewłocki – nr 31, Edward Duchnowski – nr 43¹⁷) oraz zmieścił krótki tekst o syberyjskim szlaku Józefa Piłsudskiego, który miał legitymację nr 1 przedwojennego Związku Sybiraków¹⁸.

Bardzo dobrze zostały przyjęte wspomnienia W. Krawczyńskiego, których druk rozpoczął się w numerze 7 (*Zanim wyruszyłem na zesłanie, relacja z 1945 roku ze Lwowa*) i był kontynuowany w numerze 8 (*Przez lwowskie więzienia*), nr 9 (*Na północ...*), nr 24 (*Zanim mnie wywieziono na Sybir*), nr 31 (*Zostałem łagrowym muzykantem*), nr 32 (*Wędrownka przez kolejne obozy*)¹⁹. Przy różnych okazjach Krawczyński wracał do genezy „Zesłańca” (przykładem nr 20 z 2005 r.) i zabiegów redakcyjnych o utrzymanie wysokiego poziomu czasopisma, pozyskiwania funduszy oraz autorów. Przekazywał życzenia czytelnikom, pamiętał o kolejnych jubileuszach „Zesłańca”²⁰, redagował apele.

¹⁷ W nr 23 „Zesłańca” z 2005 r. zamieścił W. Krawczyński notkę o książce R. Reiffa, *Archiwum myślenia politycznego*

¹⁸ W. Krawczyński kilkakrotnie przypominał zachętę Marszałka skierowaną do członków Związku: „Piszcie, niech inni nie fałszują naszej historii”.

¹⁹ Zebrane wspomnienia zostały wydane w formie książkowej: *Przez tundrę i tajgę po sowieckich łagrach*, „Biblioteka Zesłańca”, t. 19, PTL, Wrocław 2009. Recenzja Ł. Kielbana ukazała się w „Zesłańcu” 2009, nr 41 (4 więzienia, 8 łagrów, dożywotne zesłanie do Kraju Krasnojarskiego).

²⁰ W numerze 67 ukazał się artykuł: R. Madej-Janiszek, *10 lat w służbie środowiska sybiraków oraz nauki. Jubileusz kwartalnika „Zesłaniec”*, w którym autorka podkreśliła zasługi W. Krawczyńskiego. Ponadto pisano też o jego wkładzie

Upływające lata osłabiły aktywność Wiesław Krawczyńskiego, od 2011 r. oprócz *Od redakcji* ukazywały się sporadycznie tylko jego pojedyncze notki o wydawnictwach lub informacje z życia Związku. Dzięki wsparciu kolegów kolumna *Od redakcji* pozostała jednak do końca życia śp. Wiesława znakiem firmowym „Zesłańca”.

w redagowanie tego kwartalnika. Zob. M. Dziura, „Zesłaniec” – pismo adresowane do szerokiego kręgu odbiorców, „Magazyn Polski”, nr 4, 2020, s. 11-16; G. Pełczyński, „Zesłaniec” – kwartalnik Związku Sybiraków. Charakterystyka czasopisma, „Rocznik Kresowy” nr 5, z. 1, 2019.